

## Lokalnie i Globalnie

*O kondycji branży w minionym roku i działaniach Polskiej Izby Odzieżowo-Tekstylnej, strażniczki interesów polskiego sektora-tekstylno odzieżowego rozmawiamy z Jerzym Garczyńskim, dyrektorem Izby.*

**Rynek Mody: Końcówka roku to tradycyjnie czas zadawania pytań: jak było, jak będzie? PIO-T, jednoczący branżę w kraju, reprezentujący jej interesy w Europie i świecie to świetny punkt obserwacyjny, uprawniający do uogólnień i podsumowań. Zatem, czy kondycja sektora tekstylno-odzieżowym w roku 2006 może nas nastrajać optymistycznie?**

**Jerzy Garczyński:** Może, jeśli do „optymizmu” dodamy przymiotnik „ostrożny”. Choć w skali kraju nadal odrabiamy zaległości, zabiegając o poziom wyników roku 2004, to większość producentów ocenia miniony rok jako pomyślny w porównaniu z wynikami 2005. Nie dysponujemy jeszcze pełnymi danymi za cały 2006 rok, ale już wiemy, że wzrosła wartość produkcji sprzedanej, że znacznie poprawiła się rentowność przedsiębiorstw. *Patrz: Rok 2006. Co mówią liczby, str.*

**RM: To wróży zgoła inne nastroje niż dwa lata temu, gdy branża przypominała obłąaną twierdzą...**

**JG:** Nic nie dzieje się samoczynnie. Duży wpływ na zmianę koniunktury miała poprawa sytuacji gospodarczej w Europie, ale także mobilizacja naszych przedsiębiorców, ich ogromny wysiłek chociażby w sferze restrukturyzacji firm. Także - stosowanie nowych surowców, wprowadzanie nowych produktów i wzorów opartych często na najnowszych technologiach. Takich, dobrze rokujących „punktów” jest więcej - utrzymywanie stałej, wysokiej jakości, dbałość o dyscyplinę realizacji dostaw, rozszerzanie rynku zbytu.

**RM: Zatem, oceniając perspektywy roku 2007 jest Pan optymistą? Nie ukrywam, że liczę na odpowiedź twierdzącą, bo przecież pozytywne emocje to ważny element, więcej – koło zamachowe wszelkich inicjatyw.**

**JG:** Nie rozczaruję Pani. Wraz ze wzrostem zysku netto, wzrosły także nakłady inwestycyjne, co pozwala na większy optymizm w prognozach na kolejny rok.

**RM: Czy także dla inicjatyw Polskiej Izby Odzieżowo-Tekstylnej? Jaki był rok 2006 dla Izby?**

**JG:** Pracowity na wielu polach. Oczywiście, przede wszystkim realizowaliśmy cele statutowe. Należy do nich nieustanne monitorowanie zmian zachodzących w przemyśle i handlu. Jest to niezbędne, by postulować - z odpowiednim wyprzedzeniem - stosowanie najskuteczniejszych instrumentów polityki przemysłowej i handlowej, które służą rozwojowi przemysłu i usług w naszym sektorze, ale też - minimalizują ewentualne negatywne skutki przemian w skali globalnej.

**RM: A gdyby tak „cele statutowe” przełożyć na codzienną praktykę, to...?**

**JG:** ...to wypracowujemy, współpracując z organizacjami branżowymi krajów UE, wspólne stanowiska w kluczowych sprawach unijnej polityki handlowej. Następnie, poprzez europejską organizację EURATEX, przedstawiamy je w Komisji Europejskiej albo na forum Parlamentu Europejskiego, albo w ich różnych komisjach konsultacyjnych. Trzeba podkreślić, że Izba dzieli się informacjami o stanowiskach uzgodnionych na poziomie UE z odpowiednimi departamentami Ministerstwa Gospodarki. Izba opiniowała, opiniuje i zapewne będzie opiniować wiele projektów regulacji prawnych zarówno dla polskiego rządu jak i dla Komisji Europejskiej. Wzajemna wymiana tych opinii dobrze służy skuteczniejszej ochronie interesów polskiego przemysłu.

**RM...a konkretnie? Proszę o przykłady takich działań na rzecz polskich przedsiębiorców?**

**JG.** Polska jest jednym z krajów Unii Europejskiej, w której odpowiedzialność za politykę handlową ponosi Komisja Europejska. Pozytywne skutki działań podejmowanych na forum UE służą także polskim przedsiębiorcom i nie należy ich dzielić na „nasze” i „cudze”. Jednak kraje członkowskie mają różne priorytety, różną hierarchię ważności spraw, więc głos naszej Izby w organizacjach unijnych ma istotne znaczenie dla krajowego sektora tekstylno-odzieżowego. Prosiła Pani o konkrety, więc podaję przykłady z ostatnich tygodni.

Wspieraliśmy wszczęcie postępowania ochronnego dotyczącego importu tkanin z ciągłych włókien syntetycznych z Chin. Dzięki temu wprowadzono procedury antydumpingowe chroniące przed nieuczciwą konkurencją także polskich producentów. Przeciwnie stanowisko prezentowaliśmy w grudniu ubiegłego roku w sprawie wszczęcia procedury antydumpingowej na poliestrowe włókna cięte z Tajwanu i Malezji, ponieważ w tym przypadku wprowadzenie środków ochronnych wpłynęłoby na zmniejszenie konkurencyjności polskich przedsiębiorstw. Co prawda wstępnie przegłosowano wprowadzenie w UE procedury antydumpingowej, mimo że Polska nie tego poparła wniosku, ale my - w konsultacjach z organizacjami krajów unijnych - nadal będziemy zabiegać o wstrzymanie tej procedury.

**RM: Zapewne lista ubiegłorocznych działań, których skutki to korzyść dla całego przemysłu unijnego, bez dzielenia problemów na „nasze” i „cudze” jest znacznie dłuższa...**

**JG:** Myślę, że razem z komentarzem zajęłaby całą powierzchnię RYNKU MODY, więc wymienię tylko zagadnień, którymi Izba zajmowała się zarówno w kraju, jak i w UE:

- równe warunki konkurencji i przeciwdziałanie wszelkim przejawom nieuczciwych praktyk w biznesie,
- łatwiejszy dostęp do rynków krajów trzecich, poprzez zniesienie barier taryfowych i pozataryfowych, jak np. specyficzne i niejasne wymagania oznaczeń wyrobów, certyfikaty, poświadczenia zgodności z normami krajowymi czy rejestracja importerów,
- uproszczenie klasyfikacji produktowej w taryfie celnej oraz europejskiej i polskiej klasyfikacji działalności. W obu przypadkach Izba była nie tylko konsultantem, lecz także inicjatorem wielu zmian, zarówno w UE jak i w Polsce,
- wypracowanie opinii - w Komisji Konsultacyjnej ds. Przemian w Przemysle - o skutkach delokalizacji przemysłu unijnego i zorganizowanie w tej sprawie konferencji w Brukseli, w czerwcu zeszłego roku. Celem konferencji była zmiana przekonania o rzekomo pozytywnych skutkach delokalizacji i obalenie mitu o korzyściach konsumentów z nabywania pozornie tanich produktów. Udało się, ponieważ w konferencji obok przedstawicieli Parlamentu i Komisji Europejskiej uczestniczyli również reprezentanci

środowisk opiniotwórczych - organizacji przedsiębiorców, konsumentów i związków zawodowych.

**RM: *Na ile jesteśmy widoczni na branżowym forum europejskim? Czy pozycja PIO-T wśród organizacji innych krajów odpowiada ambicjom i aspiracjom polskiego sektora tekstylno-odzieżowego?***

**JG:** Izba ma już ugruntowaną, dobrą pozycję wśród unijnych organizacji branżowych zrzeszonych w europejskiej organizacji EURATEX - bezpośredniego konsultanta Komisji Europejskiej we wszystkich sprawach dotyczących sektora tekstylnego i odzieżowego. Prezes PIO-T został w ubiegłym roku ponownie wybrany do zarządu EURATEX-u, na kolejną kadencję. Mieliśmy swoich przedstawicieli, tak grupie w roboczej jak i plenarnej, w Grupie Konsultacyjnej Wysokiego Szczebla ds. przemysłu lekkiego, powołanej przez Komisję Europejską. Zalecenia wypracowane przez grupę będą wdrażane w 2007 roku. PIO-T jest także reprezentowany w wielu innych strukturach europejskich, na przykład, w Komitecie Zarządzającym Europejskiej Platformy Technologicznej, w unijnej Komisji Dialogu Społecznego sektora tekstylno-odzieżowego, a także w Komisji Konsultacyjnej ds. Przemian w Przemysle działającej w Europejskim Komitecie Ekonomiczno-Społecznym.

**RM: *Brzmi to niezwykle dostojnie, chciałoby się rzec prestiżowo, ale nie uwierzę, że w tej beczce miodu nie ma odrobiny dziegciu?***

**JG:** Ależ jest i nie nazwałbym tego odrobiną! Najistotniejszym problemem naszej organizacji jest, niestety, częste wśród przedsiębiorców niezrozumienie potrzeby przynależności do organizacji branżowych. A przecież są one silne także liczbą zrzeszonych przedsiębiorców. To prawda, że z pozytywnych skutków naszej działalności korzysta cała branża, jednak przedsiębiorca, nie będąc członkiem Izby, sam pozbawia się możliwości realnego wpływu na kształtowanie środowiska biznesowego. Standardowe pytanie wielu brzmi „a co ja będę z tego miał?”. Nie ma prostej, wyrażonej w złotych odpowiedzi na to pytanie, chociaż pomagamy także w sprawach jednostkowych. Na przykład, otrzymujemy wiele zapytań - z ofertami zakupu lub ulokowania produkcji, więc przekazujemy je naszym członkom, ale w tym przypadku rola Izby sprowadza się jedynie do rekomendacji i skontaktowania zainteresowanych stron. Nie jest to zasadniczy cel działalności Izby, która zabiegając o wspólne interesy polskiego sektora tekstylno-odzieżowego tym samym zabiega o interes pojedynczego przedsiębiorcy.

**RM: *Jak PIO-T zamierza przekonać o tym potencjalnych członków i wpływać na zmianę postaw przedsiębiorców?***

**JG:** Izbie zależy na zwiększeniu liczby członków. PIO-T, jako konsultant bardzo szerokiego zakresu zagadnień i rzecznik interesów branży, chce współpracować z jak największą grupą przedsiębiorców. Zamierzamy w 2007 roku uruchomić program informacyjny prezentujący działalność Izby. To powinno przedsiębiorcom, tym jeszcze sceptycznie nastawionym do naszej działalności, ułatwić odpowiedź na inne pytanie „jak funkcjonowałyby dziś moja firma, na rynku krajowym, na rynku międzynarodowym, gdyby Izby nie było?”. Dziś to pytanie zadajemy, korzystając z łamów RYNKU MODY.

**RM: *Zachęcając Czytelników do szczerej odpowiedzi na to pytanie, dziękujemy za rozmowę.***

Rozmawiała: HANNA GAJOS